MONITOR
Na R. P. 1770.

Nro: XXIV.

Dnia 24. Marca

- - - *Misér o! Thelésine! Cupido*
Est nudus, similes facit & sibi dirus Amantes,
Orbat luce oculos, mentem ratione, crumenam
Auro, de Craeso nam quolibet efficit Irum.
Bernardus Guilelmini Serm. III. Lib. II.

Coż to za płocienniczka? co za bladość ciała
Kawalerze? ktorać się po twarzy rozlała?
Sen twe oczy opuszcza? ni w potrawach smaku, (raku?
Ni w napoiu znasz gustu dobrym mize-

Ni ſię do nas rozśmieieſz? ni żartuieſz wedle
Dawnego obyczaiu? Przeyrzyi ſię w źwier-
ciedle
Iakoś odmienny cały! Ni z Tobą rozmowy
Ni przyiaźni, ni ślicżney polityki owey
Twey właſney. Ciało że mną rozmawia.
Lecz duſza (ſuſza.
Po wietrznych Epikura światach ſię prze-
Coż to ieſt za choroba? ktora cię ſzkaradnie
Niſzczy, à mnie dawnego Przyiaciela kradnie?
Twarz twoia Aſtrologiem, wieſzczem twoie
oczy (tłoczy
Mnie czynią: że choruieſz na miłość, ta
Y gubi cię zaraza. Wſzak, nie zaprzeſz bo-
wiem, zdrowiem.
Jawnie odmianę każdy widzi z twoim
Lecz iakież znaydą na to lekarſtwo Dokto-
rzy, (rzy?
Gdy w tey chorobie ſami kochaią ſię cho-
Ieſt nad czym ubolewać. Gdy byś był Dy-
dony żony
Strzałą przeſzyty; gdyby łuk był wytę-
Amażonki ku tobie godney z urodzenia,
Ieſzczebyś przecież wart był od nas użalenia

Ze

Ze w tych leciech. ale. by oſchły naſze żale
Wiedząc że rownę pary żyią z ſzczęściem trwale
Y kiedy zyſk fortuny, z imienia ozdoba,
Nie żal choć prędzey komu żenić ſię ſpodoba.
Lecz płaczą teraz wſzyſcy twoi nad twą nędzą, wiedzą,
Z iakiey ſiarki ten płomień, iuż ſąſiedzi
Pełno wſzędzie o tobie w całym Mieście ſławy bawy?
Gdzie bywaſz? iakie twoie roſkoſzy? za-
O iakześ na twe Imię niebaczny! Nigryna
Corka praczki, Panią być nad tobą poczyna,
Corka oſzuſta wſzędzie znanego, być zoną
Twoią zaczyna. Y choć robotę zbrzydzoną
Matki właſney uznaie.. przecież krytyk ſiła
Na nią, że życie dotąd w prozniactwie pędziła,
Cały poſag Iey w oczach, A cnota w ięzyku
Chytrym, ſtać w oknie przez dzień, wſzyſtkim na przeſmyku,
Ma zwyczay ta niecnotka, y małoż oſzuka
Ten wabik? Ta na głupich mocna bardzo ſztuka?

Lgną ślepo, łapaią ſię nędzne ptaki w ſieci,
Ey! czy maſz y ty całe piorka. bo wiem[że ci
Prawdę rzekę] w ley ſiatkach pomatani tacy
Jako Ty mizeraku trzepiocą ſię ptacy.
O Nędzny Kawalerze! Nagi kupidynek
Podobny z trzodką ſwoią ſprawuie uczynek,
Co ſię wdaią w amory, wſtyd z oczu ich zmiata, (ſtrata.
Z ſzkatuł pieniądze. A co: naywiękſza ieſt
Z myśli rozum oddala, gdy ſię roſpościra,
z Kreza bogacza zrobi ubogiego Ira.
Powiedz ſumiennie, wieleż wgroſzu, y kleynocie
Poſzło na dar od ciebie Nigrynie niecnocie?
Zkąd trzewik złotem tkany? zkąd robron nie wązki? (wiązki?
Jak łąka w kwiat rozwiły? zkąd złote pod-
Zkąd kleynoty na palcach, przy uſzach y ſzyi?
Twoiey to wſpaniałości ſkutki ſą nie czyi,
Ze w iey głowie rozdętey iakby gwiazda przedni
Dyament błyſkocze ſię. Tym czaſem ſuchedni

Lu-

Ludziom dawne winieneś, iuż nago lokaia
Prawie widzisz za sobą. Idzie codzień zgraia
Niepłatnych ludzi. A tyś złupiony ze szczę-
tem (trętem
Niemasz grosza. Gospodarz, Cerulik na-
Perukarz, szewc, y krawiec chcą wziąć za
rzemiosło (niosło
Nadgrodę, szemrzą cicho. Y iuż się za-
Między niemi: by żaden na twoy kontrakt
prosty
Nic nie robił. To szczęście że cię do Starosty
(Maiąc wzgląd na twe Imię) ieszcze nie sta-
wili (naymili.
Wszystkim źle przez cię, samey Nigrynie
Bo na iey wytworności skarby się spękały.
Nuż tedy wszystko dobrze, mądrze nie bez
chwały!
Na coż zwłoczyć? czegoż brak? procz ślu-
bnych pochodni? (wygodni
Kończ tak znaczny maryasz, w ktorym nay-
Zyć masz. Wszak na ten koniec Ociec cię
oddawa (sprawą
Do Akademii pierwszey. Wszak dzisieyszą

War-

Warta tey edukacyi, y zaſlug u Dworu,
Y wyprawy koſztowney do ſwego humoru,
Tylu metrow wybornych y expens tak wiela,
Gdy ſię dowie o tobie, zapewne z weſela
Niepoymie ſię. Brat z ſioſtry o iakież dowody
Pokażą ſwey radości? Przed wſzyſtkimi wprzody
Matce ſzczęśliwey czyliż to ſię nie ſpodoba?
O śliczny Syn (zawoła) ô Domu ozdoba!
Oto iuż iuż wychodzi z wſpaniałych podwoi
Na ściſkanię wraz z Mężem cney Synowy ſwoi.
Obrazami Pradziadow przybrana iuż ſala,
Każdy Portret z ſuwa ſię y z poſrzod oddala,
Dla wſtawienia nowego portretu Synowy,
Sadź ſię przedni Malarzu na guſt wielki, nowy,
Wyraź godną Nigrynę, z herbem urodzenie,
Poſag, życie odryſuy: aby między cienie
Sławnych y dzielnych Matron kwadrował przybity;
O! wſtyd! zakał! gaſzący wieczyſte zaſzczyty!

Y tak

Y takżeć ſzczupły rożdział w głowie! także podły
Sercu kąſek? by cię te hańby nieodwiodły!
Lecz darmo uſiłuię wſtrzymać cię od zguby,
Przeciw Nigrynie dyſkurs zdaie ci ſię gruby.
Tak ślepa miłość ſerca truie młodych ludzi,
Idź, patrz ſię na twe ſłońce, to tryumfy wzbudzi,
Zwiękſzy luſtr domu; idź, idź, trudna to praktyka
Bez poſtronka ślepego wſtrzymać miłośnika.
Ten gwałtowny gdy chybi ogień ſwoich granic, (za nic
Honor, ſławę, poczciwość y wſzyſtko ma
Wy zacna młodź, u ktorych ieſzcze honor drogi, [ſtrogi,
Tey, ktorą głupiec gardzi, ſłuchaycie prze-
Wy, ktorych cnoty miłość, roſkoſzy zwycięża,
Uciekaycie od Nigryn, Albin, iak od węża,
Te bowiem wyprzątaią kieſki, y ſzkatuły,
Te ſprawuią zacięty umyſł, y nieczuły,
Te tracą guſt do nauk, do prac, y zabiegow
O dalſze życie; á gdy z ſwoich zbierze brzegow

Ta

Ta powodź wſzyſtko na doł z ſobą nieſie
gwałtem,
Nierządząc ſię ſłuſzności, przyſtoyności
kſztałtem.
Te ſame nad żelazo prędzey, nad iad tęgi
Serca ranią; ſolenne Małżeńſtwa przyſięgi
Uprzedzaią; za nimi pomſta niebios idzie,
Kapieie życie potym w nędzy y ochydzie.